Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie A. B. C. Cena egzempl 20 gr

Gratisowy

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków.
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90.
Administracja . 133-44.

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi :	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV Kraków, poniedziałek, dnia 30 sierpnia 1937 r. Nr 238.

Pakt nieagresji między Chinami a Sowietami

Nankin 29 sierpnia. (PAT). Władze chińskie ogłosiły komunikat, w którym stwierdzają że pakt nieogresji z Rosją Sowiecką został zawarty w dniu 21 bm.

Pakt ten zawiera następujące 4 punkty:

1) Obie układające się strony wyrzekają się wojny jako sposobu rozwiązywania spornych spraw międzynarodowych oraz jako instrumentu polityki narodowej. Obie układające się strony zobowiązują się do nieatakowania się wzajemnie.

2) W wypadku agresji ze strony trzeciego mocarstwa na jedną z układających się stron strona niezaatakowana zobowiązuje się do nieudzialania pomocy i niezawierania z państwem napastnikiem układów, które mogłyby przynieść szkodę stronie zaatakowanej.

3) Prawa i zobowiązania, wypływające z wcześniej zawartych przez obydwie strony układów, pozostają w mocy.

4) Czas trwania paktu nieagresji ustalony został na 5 lat, a w wypadku niewymówienia układu w terminie 5-miesięcznym przed jego wygaśnięciem, ważność jego automatycznie przedłuża się na dalszy okres 5-letni.

Chiny nie chciały wojny

Waszyngton 29 sierpnia. (PAT). Ambasador chiński Wang oświadczył przedstawicielom prasy, iż rząd jego pozostaje gotów do wprowadzenia w życie zasad, głoszonych przez sekretarza stanu Hulla, w jego deklaracji z dnia 16 lipca, celem zlikwidowania zatargu między Chinami a Japonią. Należy podkreślić — oświadczył ambasador Wang — że Chiny nie chciały odwoływać się do wojny, lecz że muszą przeciwstawić się obcej napaści i bronić swego terytorium, swego honoru narodowego i swego istnienia. Chiny skłonne są do zlikwidowania wszelkiego rodzaju zatargów, jakie mogą wyniknąć z Japonią, zgodnie z zasadami i duchem prawa międzynarodowego

Dowódca wojsk japońskich
obwinia oczywiście o wszystko Chiny

Tientsin, 29. 8. (PAT). W pierwszym wywiadzie, udzielonym prasie zagranicznej od początku zatargu chińsko-japońskiego, gen. Kitoszi Katsukic, dowódca wojsk japońskich w Chinach północnych, oświadczył m. in.: **„Dopóki Chiny upierać się będą przy swym nieprzejednanym stanowisku i nie uznają swych błędów, dopóty armia japońska zwalczać będzie wojska chińskie we wszystkich częściach Chin, gdzie tylko zajdzie tego potrzeba.** Generał zaprzeczył informacjom ze źródeł chińskich, jakoby Japończycy używali gazów trujących na froncie Nankou, przyznając jednak, że bomby łzawiące były tam stosowane dla łatwiejszego wyparcia oddziałów chińskich.

Na zapytanie jednego z dziennikarzy, czy armia japońska jest w posiadaniu dowodów współpracy wojskowej między Chinami a Z. S. R. R., generał odpowiedział przecząco.

Przedstawiciel Anglii wręczył min. Hirocie notę
w sprawie zranienia ambasadora

Tokio, 29. 8. (PAT). Wczoraj o godz. **14. charge d'affaires W. Brytanii Dodd wręczył ministrowi spr. zagr. Hirota notę brytyjską w sprawie incydentu, który zakończył się zranieniem ambasadora brytyjskiego w Chinach. Minister Hirota informował się o stanie zdrowia ambasadora i wyraził prośbę, aby zaczekać na rezultaty śledztwa, prowadzonego w Szanghaju wspólnie z lokalnymi władzami brytyjskimi. Nadejście sprawozdania z tego śledztwa spodziewane jest lada dzień. Japońskie ministerstwo spr. zagr. przesłało władzom japońskim w Szanghaju polecenie możliwego przyspieszenia śledztwa**

Jak biegnie front w Szanghaju

Szanghaj 29 sierpnia. (PAT). Korespondent agencji Havasa zwiedził dzielnice Wayside i Yang-Tse-Pu, znajdujące się całkowicie w rękach Japończyków. Stwierdził on, że w ciągu ubiegłego tygodnia Japończycy posunęli się naprzód o 2 kilometry. Linia frontu biegnie obecnie równolegle do północnej granicy koncesji międzynarodowej, ciągnąc się nieprzerwaie od Homg-Kek do Hoang-Pu. Jednakże Japoczycy, którzy są okopani w Yang-Tse-Pu, nie posunęli się jeszcze w kierunku Wu-Sung, w przeciwieństwie do informacyj japońskich, które przewidywały rychłe połączenie się z oddziałami posiłkowymi, znajdującymi się w Wu-Sung. Północno-wschodnie dzielnice **Szanghaju przedstawiają obraz całkowitego zniszczenia na skutek ciągłego bombardowania i pożarów. Na ulicach leżą liczne trupy Chińczyków.**

Samoloty bombowe nad Szanghajem

Szanghaj 29 sierpnia. (PAT) 6 wielkich samolotów japońskich zrzuciło 12 ciężkich bomb na dworzec północny i zniszczyło tory i urządzenia kolejowe. **Kilka pocisków padło na granicy koncesji międzynarodowej, wywołując wielki pożar.**

Piorun uderzył w wypełnioną publicznością trybunę
K. S. Garbarnia

Kraków, 29. 8. Dzisiaj w godzinach popołudniowych przeszła nad Krakowem burza z piorunami. Jeden z piorunów uderzył w trybunę K. S. Garbarnia, wypełnioną dwoma tysiącami widzów, przyglądających się meczowi A. K. S.—Garbarnia. 10 osób uległo kontuzjom. Najcięższe obrażenia odnieśli Noe Pechman l. 16 (poparzenie pleców i wstrząs nerwowy), Czesław Marchewczyk (oparzenie klatki piersiowej), Szałas Władysław, Vorgang Leon, Feluś Władysław i Gabryś Rudolf (oparzenia różnych części ciała i porażenia). Reszta poszkodowanych odniosła lżejsze obrażenia. Uderzenie pioruna wywołało na trybunie chwilową panikę.

Olbrzymi pożar w Skotnikach

Kraków, 29. 8. Nad ranem w niedzielę straż pożarna krakowska, pod kier. inż. Rakisza, wyjechała do dworu w Skotnikach, gdzie paliła się olbrzymia stodoła, wypełniona zbiorami ze 170 morgów. Ponieważ płomienie objęły cały budynek straż zajęła się niedopuszczeniem do rozszerzenia pożaru na sąsiednie obiekty. Straty wynoszą 35 tys. zł. Dwór jest własnością dr Grodzińskiego, a obecnie dzierżawią go p. Szybalscy.

— • —

Konferencja państw skandynawskich

Sztokholm, 29 sierpnia (PAT). Zgodnie z ustalonym zwyczajem, w dniu 7 września przed wyjazdem na sesję Ligi Narodów spotkają się w Sztokholmie ministrowie spraw zagranicznych Szwecji, Norwegii, Danii i Finlandii. Tegoż dnia o godz. 19.30 ministrowie wygłoszą przez radio przemówienia, które będą transmitowane do czterech państw północnych. Konferencja ministrów spraw zagranicznych zakończy się w dniu 8 września wieczorem, po czym niezwłocznie minister Sandler odjedzie do Genewy.

Powtórny bunt więźniów w Montpellier

Montpellier 29 sierpnia. (PAT). Przedwczoraj wieczorem w więzieniu karnym w Ariane pod Montpellier wybuchł bunt, przy czym 10 więźniów po obezwładnieniu strażnika zdołało zbiec. W ciągu dnia wczorajszego ujęto sześciu zbiegów. **Jednakże wczoraj około godz. 22 wybuchł nowy bunt, przy czym więźniowie poniszczyli urządzenia wewnętrzne, wyłamali wszystkie drzwi i usiłowali podpalić magazyn. Zaalarmowane oddziały żandarmerii stoczyły dłuższą walkę z więźniami, przy czym wielu więźniów odniosło rany. 10 więźniów, korzystając z zamętu zbiegło.**

Piąty wiceprezez Sądu Apel. w Warszawie

Warszawa, 29. 8. (Tel.). Mianowany został nowy wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Na stanowisko to powołano sędziego **Antoniego Illinicza**, dotychczasowego wiceprezesa Wydziału Karnego Sądu Okr. w Łodzi. Sędzia Illinicz będzie piątym wiceprezesem stołecznego Sądu Apelacyjnego.

Kłamstwami nie obroni prasa niemiecka
brutalnych metod germanizacyjnych Gdańska

Warszawa, 28. 8. Koresp „Kur. Warszawskiego" w Gdańsku doniósł o oburzającym fakcie przymusowego wcielania w ostatnich dniach dzieci polskich na obszarze Wolnego Miasta do szkół niemieckich. Fakty te do głębi poruszyły całą opinię polską. Prasa niemiecka stara się je usprawiedliwić twierdząc, że chodzi rzekomo o dzieci niemieckie, które wskutek nacisku zgłoszono do szkół polskich. W związku z tym wykrętnym i kłamliwym doniesieniem prasy niemieckiej korespondent przytacza szereg protokolarnie stwierdzonych danych co do dzieci przymusowo skierowanych do szkół niemieckich:

1. Uczenica Garczyńska. Ojciec Polak, matka również Polka z domu Nadzikowska. Ojciec od szeregu lat jest członkiem Zjednoczenia Zawod. Polskiego i Gminy Polskiej.

2. Uczeń Wydra. Ojciec Jan. Polak, matka Polka z domu Filipska.

3. Uczeń Bukowski. Ojciec Polak, matka Polka z domu Stepska. Ojciec długoletni członek Gminy Polskiej.

4. Uczeń Derda. Ojciec członek Związku byłych Wojaków i Powstańców.

5. Uczeń Czerwiński. Ojciec Polak, matka Polka z domu Czajka. Starszy brat uczęszcza do polskiej szkoły średniej w Gdańsku.

6. Uczeń Liedtke. Ojciec Polak, matka Polka z domu Lewandowska. Starsza siostra od dawnych lat uczęszcza do szkoły polskiej.

7. Uczeń Kliński. Ojciec Polak, członek organizacyj polskich, matka Polka z domu Jeżewska. Starszy brat skończył szkołę polską.

8. Uczeń Drogosz. Ojciec Polak, matka Polka z domu Piastowska.

9. Uczeń Łukaszewski. Ojciec Polak, członek Gminy Polskiej, matka Polka z domu Depka.

10. Uczeń Wierzba. Ojciec Polak, członek Gminy Polskiej. Starszy brat skończył szkołę polską.

11. Uczenica Pettkówna. Starszy brat uczęszcza do szkoły polskiej.

12. Uczeń Czurławski. Ojciec Polak, członek Gminy Polskiej, matka Polka z domu Sadkowska.

Do tych danych korespondent **dodaje**, iż „faktem niezbitym jest, że **dzieci obecnie w Gdańsku przymusowo wcielone do szkoły niemieckiej są z języka i z pochodzenia Polakami i że tylko niewątpliwa chęć zgermanizowania tej pół setki dzieci polskich podyktowana władzom gdańskim tak brutalne metody postępowania, jakie wydarzyły się w dniach ostatnich".**

Francja wysyła zbiegów z Santanderu do Hiszpanii
Zbiegło około 30.000 ludzi

Paryż, 29 sierpnia. (PAT). Według pobieżnie przeprowadzonej statystyki do portów południowo-zachodnich Francji, a przede wszystkim **do Bajonny i Bordeaux przybyło od czasu upadku Santander 29 tys. uchodźców z Hiszpanii. Ponieważ władze francuskie nie mogą udzielić** na swoim terytorium schronienia takwielkiej masie uchodźców **zdecydowano, że będą oni kierowani pociągami do granicy hiszpańsko-katalońskiej koło Puigcerda. Z Bajonny i Bordeaux wyruszyły specjalne pociągi załadowane milicjantami w mundurach oraz uchodźcami cywilnymi pod silną eskortą oddziałów gwardii lotnej.**

Prace TSL. nad usamodzielnieniem mieszkańców wsi

W ostatnich dniach odbyła się staraniem Zarządu Głównego T. S. L. w Krakowie — Konferencja Oświatowa dla pracowników i działaczy T. S. L. w Jurgowie pod Nowym Targiem. W konferencji wzięło udział 20 przedstawicieli z 11 różnych ośrodków w województwie krakowskim, prezesów Kół Zarządów Okręgowych T. S. L., kierowników pracy kulturalno-oświatowej Towarzystwa Szkoły Ludowej. Celem konferencji, która zgromadziła tak poważ na ilość przedstawicieli ośrodków pracy było: przedyskutowanie najaktualniejszych zagadnień pracy kulturalno-oświatowej T. S. L. uzgodnienie programu i omówienie form pracy, wzajemne poinformowanie się o stanie pracy T. S. L. w terenie, wreszcie opracowanie ramowego programu pracy na najbliższą przyszłość. Konferencja pochlubić się może bardzo poważnymi wynikami dowiodła bowiem postępu głoszonych przez T. S. L. idei i haseł pracy kulturalno-oświatowej, szczególnie na wsi.

Cechą istotną aktualnych prac T. S. L. jak zgodnie stwierdzili uczestnicy Konferencji, jest ich ścisły związek z życiem. Dyskusja na temat zagadnień gospodarczych wsi — wykazała, że

WIEŚ POLSKA DĄŻY DO GOSPODARCZEGO PODNIESIENIA SIĘ I UNIEZALEŻNIENIA, PODEJMUJE OBECNIE SKUTECZNE WYSIŁKI NAD STWORZENIEM NOWYCH WARSZTATÓW PRACY, BĄDŹ DROBNO RZEMIEŚLNICZEJ, BĄDŹ W FORMIE PLACÓWEK HANDLOWYCH, ORGANIZUJE SPÓŁDZIELCZOŚĆ, WYKAZUJĄC JUŻ DZIŚ POWAŻNY POSTĘP W TEJ DZIEDZINIE ŻYCIA GOSPODARCZEGO. DALSZA PRACA WSI W TYM KIERUNKU ZADECYDOWAĆ MOŻE POWAŻNIE O ZMIANIE OBLICZA WSI POLSKIEJ W NIEDALEKIEJ JUŻ PRZYSZŁOŚCI.

Podstawę dla prac gospodarczych wsi stanowi praca nad podniesieniem jej kultury i to tak umysłowej jak i duchowej. Zakładając biblioteki, organizując propagandę czytelnictwa, szczególnie na wsi, stwarzając zespoły samokształceniowe, dźwiga T. S. L. chłopa i wieś polską na wyższy poziom usamodzielnienia go i przemienia go tą drogą na twórczy element społeczny.

Zasadniczą rolę w duchowym usamodzielnieniu się wsi i wchodzeniu jej na drogę twórczej pracy społecznej odegrać mogą przodownicy pracy kulturalno-oświatowej, wywodzący się ze wsi i związani ze wsią tak pochodzeniem, jak i wszelkimi innymi węzłami, sprzyjającymi powodzeniu ich roli na wsi. Przodowników tych dostarczają wspomniane wyżej zespoły samokształceniowe, dostarczają kursy oświatowe i Niedzielne Uniwersytety Wiejskie T. S. L. Okazuje się przy tym, że niezmiernie doniosłą rolę w powodzeniu tej akcji odgrywają coraz to liczniejsze biblioteki stałe TSL i Powiatowe Centrale bibliotek ruchomych docierające przy pomocy ruchomych kompletów książek do najbardziej odległych miejscowości.

Obok tych zasadniczych zagadnień w pracy T. S. L. jak stwierdziła omawiana Konferencja, na planie pierwszym znajdują się doniosłe dla naszego życia społeczno-narodowego sprawy **pracy wśród ludności polskiej na terenach mieszanych pod względem narodowościowym, a więc pracy na naszych ziemiach wschodnich i na Łemkowszczyźnie.** Tu poza czytelnictwem spełniają swe zadanie **domy ludowe T. S. L., budowane kościoły i kaplice, szkoły — wreszcie w okresie letnim na szeroką skalę zorganizowana akcja półkolonij letnich dla dzieci.**

Przy tym stanie prac kulturalno-oświatowych. który napawać nas może i winien otuchą na lepszą przyszłość, działacze T. S. L-owi stwierdzili **wielkie niebezpieczeństwo jakie grozi dla rozwoju naszej kultury i stosunków społecznych wielką bierność i obojętność naszej inteligencji** w stosunku do **podstawowych problemów kulturalnych i społecznych, spłycenie jej zainteresowań oraz niezdolność do przodowania innym warstwom społecznym.** Przezwyciężenie tego stanu i obudzenie uśpionych sił do działania zaważyłoby decydująco na szybkości procesów przebudowy rzeczywistości polskiej, zwłaszcza jeśli chodzi o postęp życia gospodarczego i kulturalnego.

W czasie pobytu w Jurgowie znaleźli uczestnicy Konferencji również okazję do bezpośredniego zetknięcia się z ludnością miejscową objawiającą zrozumienie dla sprawy kultury wsi i potrzeby jej pielęgnowania.

Konferencji przewodniczył prezes Zarządu Okręgowego TSL. w Rzeszowie **sędzia Brydak,** a brał w niej udział z ramienia Zarządu Głównego TSL. w Krakowie **dyr. Urbańczyk,** odwiedził zaś uczestników i brał udział w ich pracach przez dwa dni prezes Zarządu Głównego TSL **Witold Ostrowski.**

Kronika krakowska

SIERPIEŃ.

30. Poniedziałek. Róży Lim.
Wschód słońca 4.48, zachód 18,29.
Długość dnia 13 godz. 46 min.

—oOo—

KONFISKATY, KONFISKATY... Dwa kolejne numery „Głosu Narodu" z soboty i niedzieli uległy konfiskacie za artykuły dotyczące stosunków wewnętrznych. Niedzielny „Gł. N." skonfiskowano dwukrotnie. W niedzielę skonfiskowany został również żydowski „Nowy Dziennik".

OSTATNI KURS SZYBOWCOWY L. O. P. w Bodzowie rozpocznie się 3 września. Informacyj udziela kierownictwo kursu Kraków Karmelicka 34 II p. od godz. 10 do 15 i od 17 do 19.

POWRÓT KOLONISTÓW Z PORĘBY WIELKIEJ do Krakowa z II turnusu nastąpi we wtorek 31 bm. o godzinie 19 min. 51. Kierownictwo kolonii prosi rodziców wzgl. opiekunów wracających kolonistów, by o wyznaczonej godzinie stawili się na dworcu głównym w Krakowie, celem odebrania swych synów.

ŻYCIEM PRZYPŁACIŁ GŁUPI ZAKŁAD 10-letni Marian Matuła (ul. Barakowa) założył się z kolegami, że przepłynie Wisłę. Gdy znalazł się na środku rzeki opuściły go siły i utonął.

Z TARGOWICY KOŃSKIEJ. Na targowicę przy ul. Zabłocie spędzono w ub. tygodniu ogółem 168 koni i płacono za sztukę: pociągowe ciężkie od 450 do 700 zł. lekkie od 200 do 450 zł., rzeźne od 50 do 150 zł. Ze spędzonych koni sprzedano: na wywóz za granicę kraju 10 sztuk, na rzeź miejscową 5 sztuk. Ceny utrzymały się na poziomie targu poprzedniego. Popyt silny. Tendencja mocna.

—:oOo:—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Poniedziałek 30. sierpnia: Teatr nieczynny.
Wtorek 31 sierpnia. „Profesja pani Warren".
Środa 1 września: „Freuda teoria snów".

—*—

ADRIA: King-Kong.
APOLLO: „Pan redaktor szaleje"
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od poniedziałku 30 sierpnia do piątku 3 września br. włącznie: — „Czterech i pół muszkieterów" — Szüke Szakall, Ernest Verebes).
PROMIEŃ: „Biały anioł".
STELLA: I. O czym marzą kobiety (L. Żelichowska); II. Biały Majestat.
ŚWIT: „Tajny plan R. 8."
SZTUKA: Czarownica z Salem..
UCIECHA: „Droga do Rio".
WANDA: „Poświęcenie" W rol. gł. Barbara Stankiyck — Robert Taylor; oraz „Kochana rodzinka" w rol. gł. Flip i Flap.
BAGATELA: „Narzeczona z Wiednia" (Marta Eggerth, Ernest Verebes).

—oOo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w poniedziałek z powodu wykończenia robót instalacji elektrycznej na scenie, teatr nieczynny.

Jutro we wtorek „Profesja pani Warren" G. B. Shaw'a, w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza, która to sztuka zdobyła sobie duże powodzenie.

JANINA ROMANÓWNA I MARIUSZ MASZYŃSKI W TEATRZE KRAKOWSKIM. Znakomici artyści scen warszawskich Janina Romanówna i nasz ulubiony artysta Mariusz Maszyński rozpoczynają w środę dn. 1 września br. gościnne występy w Teatrze M. im. J. Słowackiego, w świetnej komedii Antoniego Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów", która to komedia była wielkim polskim sukcesem scenicznym w ubiegłym sezonie w Warszawie. Głośny autor „Teorii Einsteina" zamknął treść poważną a nawet ściśle naukową w lekką, arcyzabawną a zarazem paradoksalną formę teatralną, dzięki której sztuka w Teatrze Małym w Warszawie była grana przez szereg miesięcy z ogromnym powodzeniem.

OTWARCIE TEATRU OPERETKI W „BAGATELI".

Dnia 4 września br. nastąpi w teatrze „Bagatela" otwarcie teatru operetkowego, wystawieniem głośnej operetki Pawła Abrahama, barwnej, wesołej o melodyjnej muzyce p. t.: „Przygoda w Grand Hotelu". Wykonawcami będą czołowi artyści scen polskich m. in. Janina Kulczyńska znakomita śpiewaczka, Xenia Grey, Marian Wawrzkowicz, Władysław Więckowski, Marian Domosławski, Władysław Szczawiński i inni. Wielka wystawa, balety, chóry. Dyryguje znany kapelmistrz Kochanowski. Bilety nabywać można już od jutra w kasie „Bagateli".

Kronika lwowska

UKRADLI TOWARÓW KOLONIALNYCH ZA 8 TYS. ZŁ. Nieznani sprawcy po uprzednim wybiciu otworu w suficie w piwnicy dostali się do sklepu kolonialnego Pepi Klieger przy ul. Emila Byka skąd skradli większą ilość towarów kolonialnych wartości 8.000 zł.

ARESZTOWANIE ŻYDA-OSZUSTA. Policja lwowska aresztowała wczoraj właściciela sklepu tytoniowego przy ul. Łaziennej. Salomona Agida, pod zarzutem kilku wyłudzeń. Agid pobrał w Katowicach wyroby tytoniowe na kredyt i sprzedawał je później nie wypłacając należności hurtownikom. W ten sposób oszukał uniwersytecką hurtownię na sumę 11 tysięcy złotych. W podstępny sposób Agid wyłudził towar od kasjerki hurtowni tytoniowej „Związku Ociemniałych Żołnierzy" Emilii Kramarzewskiej. Hurtownia ta z zasady nie udziela kredytu, kupiec jednak zdobył zaufanie kasjerki i pobrał tam towaru za 2.200 zł. zobowiązując się przynieść pieniądze na drugi dzień. Obietnicy oczywiście nie dotrzymał.

—:oOo:—

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH

APOLLO: „Prawo młodości".
ATLANTIC: „Tajny plan R 8"
CASINO: „Bohaterowie morza".
CHIMERA: „Barkarola".
EUROPA: „Wiosna zakochanych".
GLORIA: „Ada to nie wypada" i „Władca milionów".
GRAŻYNA: „Trędowata".
KOPERNIK: „Północ woła" i Kariera panny Joanny.
MARYSIENKA: „Ślubowanie".
METRO: „Rose Marie".
MUZA: „Suzy".
PALACE: „Dziewczę z Paryża".
RAJ: „Kaprys milionera" — komedia muzyczna.
STYLOWY: „Królowa dżungli" i rewia.
ŚWIT: „Będzie lepiej" z Tońkiem i Szczepkiem oraz rewia.
TON: „Niezwyciężony Robinzon Kruzoe".
UCIECHA: „Na straży prawa" i rewia.

—:oOo:—

Tajemnicze zaginięcię żony lwowskiego szofera

Od kilku tygodni przebywa w lwowskim więzieniu śledczym szofer i właściciel taksówki Józef Butkowski pod zarzutem ciężkiej zbrodni. Podejrzany jest mianowicie o zgładzenie ze świata swojej żony Rozalii z którą żył już od 12 lat. Butkowscy żyli początkowo ze sobą bardzo dobrze, później jednak zaczęło dochodzić do awantur, skutkiem czego żona zamieszkała osobno. Na drugi dzień po tej przeprowadzce kobieta znikła bez śladu. — Butkowski choć wiedział o zniknięciu, nie zawiadomił o tym władz, zachowując niezmącony spokój. W międzyczasie do opuszczonego przez zaginioną mieszkania zgłosił się nieznany dotąd chłopiec, który wysłany rzekomo przez Butkowską, zabrał jej rzeczy w dwóch walizkach. Rzeczy te, jak późniejsze dochodzenia wykazały wręczył Butkowskiemu, oczekującemu go na przystanku tramwajowym koło kawiarni Wiedeńskiej. Znaleziono je w mieszkaniu męża. Ponieważ poszukiwania za Butkowską nie dały wyniku policja aresztowała męża pod zarzutem zabójstwa, którego Butkowski wypiera się. Ostatnio napisał on z więzienia list, w którym ofiarowuje 500 zł. nagrody owemu tajemniczemu chłopcu, jeśli zgłosi się do Wydziału Śledczego i zezna, kto go posyłał po rzeczy do mieszkania Butkowskiej. W międzyczasie siostra zaginionej kobiety, p. Szekilowa, wstrząśnięta jej zniknięciem, rozchorowała się psychicznie i musiano ją przewieźć do Zakładu Kulparkowskiego. Policja czyni wszelkie wysiłki celem rozwikłania zagadki zniknięcia Butkowskiej.

Zakończenie II Kongresu Profesorów Franciszkańskich ziem słowiańskich

W niedzielę, na zakończenie II Kongresu **Profesorów Franciszkańskich Ziem Słowiańskich, w wielkiej sali Domu Katolickiego** w Krakowie odbyła się uroczysta akademia, którą zaszczycili swą obecnością **ks. Biskup dr Rospond, Generał zakonu OO. Franciszkanów (Braci Mniejszych) O. Leonard Maria Bello, ks. prałat Kulig, ks. Infułat Kulinowski, ks. prałat Masny** i wielu wielu innych. Sala wypełniona była przedstawicielami duchowieństwa i publiczności po brzegi. Po odśpiewaniu przez chór pod kierunkiem **dyr. Wallek-Walewskiego** pieśni „Gaude Mater Polonia", do zebranych przemówił **O. Michał Porada,** prowincjał wielkopolskiej prowincji OO. Reformatów i przedstawił rezultaty zakończonego w niedzielę kongresu. Owocem obrad jest skierowana do Ojca św. prośba członków kongresu **o włączenie do artykułów wiary prawd, że N. Maria Panna wniebowzięta została z duszą i ciałem, oraz, że N. Maria Panna jest pośredniczką wszystkich łask, które spływają od Boga na ludzi.**

Z kolei chór odśpiewał Wallek-Walewskiego „Hymn franciszkański" pod kierunkiem kompozytora. Główną część akademii wypełnił referat **doc. U. J. ks. dr. Bielenina,** który omówił zasługi zakonników franciszkańskich nad krzewieniem chrześcijańskiej kultury i czci Najśw. Marii Panny, od głębokiego średniowiecza począwszy, oraz obecne wysiłki, mające na celu wzmocnienie wału ochronnego mającego za zadanie ochronę chrześcijaństwa przed wschodnim barbarzyństwem.

Po referacie ks. dr. Bielenina **O. Leonard Tatara** odczytał nadesłane depesze. Pierwsza podpisana przez kard. Pacelliego brzmiała następująco:

ZA WYRAZY ODDANIA PRZESŁANE OD WASZEGO ZJAZDU Z RADOŚCIĄ PRZYJĘTE PRZEZ OJCA ŚW., PRZESYŁA ON WSZYSTKIM NA ZJEŹDZIE ZEBRANYM SWOJE BŁOGOSŁAWIEŃSTWO.

Depeszy Ojca św. zebrani wysłuchali stojąc i nagrodzili ją długotrwałymi oklaskami. Następnie odczytane zostały depesze Nuncjusza papieskiego z Warszawy, gwardiana klasztoru w Splicie i prowincjała z Sarajewa.

Z kolei przemówił do zebranych w serdecznych słowach po łacinie **generał zakonu OO. Franciszkanów O. Leonard Bello.** Przemówienie zakończone okrzykiem na cześć Polski kat., pozostającej pod opieką Najśw. Marii P. przetłumaczył O. Anatol Pytlik, prowincjał prowincji małopolskiej. Generałowi zakonu zgotowali zebrani długotrwałą owację.

Po tym przemówieniu raz jeszcze śpiewał chór pod kierunkiem **p. Profica,** poczem **O. prowincjał Anatol Pytlik** złożył wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do urządzania i uświetnienia kongresu, słowa podzięki. Na wstępie dziękował O. prowincjał Pytlik **ks. Metropolicie za objęcie protektoratu nad zjazdem i życzliwość.** Zamykając kongres O. prowincjał Pytlik zawiadomił obecnych, **że w roku bieżącym przypada 700. rocznica przybycia franciszkańskich zakonników do Polski. Odbędą się z tej okazji okolicznościowe uroczystości.** Akademię zakończyło odśpiewanie hymnu „Boże coś Polskę".

Z żałobnej karty

Zmarli w Krakowie: Śp. Władysław Miarczyński, l. 56, właść. resteurac. — Śp. Ludwika z Sierakowskich Tyczkowa, l. 59. — Śp. Zbigiew Huet, l. 25, urz. pryw. — Śp. Antoni Wątocki, l. 64, — Śp. Jan Tomaszyński, l. 73. em. mag. — Śp. inż. Tadeusz Skrzyszowski, l. 83, em. radca budowlany. — Śp. Marian Aleksander Lanc, l. 61, emer. dyr Tow. ubezp. Śp. z Owców Janina Jahnowa, l. 39. — Śp. dr Żelisław Grotowski, l. 57. — Śp. Anna Wilczyńska, l. 47, żona lekarza. — Śp. Antonina z Karczewskich Luechowa, l. 42, żona kupca. Śp. Zdzisław Mierzyński l. 76, lekarz. — Śp. Tomasz Sitko, l. 46, murarz. — Śp. Maria Kulmatycka l. 55, naucz. — Śp. z Koczyńskich Leopoldyna Radecka, l. 87. — Śp. Władysław Skrzydylka l. 62, em. radca.

—:•:—

WYCIECZKA KRAKOWSKICH KOOPERATYSTÓW, autokarami do Kielc, celem zwiedzenia zakładów przemysłowych „Społem" Związku Spółdzielni Spożywców, odbędzie się w niedzielę 5 września. Cena przejazdu w obie strony zł. 12.50. Dodatkowych kosztów nie przewiduje się, ponieważ „Społem" zaofiarowało się podejmować uczestników wycieczki dwoma skromnymi posiłkami (śniadanie i obiad). Wycieczka odbędzie się o ile zgłosi się na nią nie mniej niż 18 osób. Zgłoszenia do środy 1 września należy kierować pod adresem prezesa Towarzystwa p. E. Drożniaka, Kraków Plac Szczepański 6. I p., wpłacając jednocześnie zadatek w kwocie zł. 6.50. Wyjazd wycieczki w niedzielę 5 września o godz. 6.50 z placu Szczepańskiego. Powrót do Krakowa o godz. 21.

Walka o stronę zabytkową „Puszczy Jodłowej“ w górach Świętokrzyskich

Na łamach jednego z czasopism kieleckich (z dn. 1 bm. założony „Tygodnik Kielecki“) rozgrywa się obecnie walka „papierowa“ o zachowanie strony zabytkowej i nietykalności słynnej „Puszczy Jodłowej“ im. Stefana Żeromskiego w górach Świętokrzyskich w pobliżu klasztoru św. Katarzyny.

Oto w krótkości szczegóły: Firma p. nazwą „Atelier-Kropka“ w Kielcach, zwróciła się w dniu 19. XII 1936 r. do Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu z prośbą o poinformowanie, czy jest możliwym uzyskanie pozwolenia na wybudowanie kiosku do sprzedaży pamiątek kielecko-świętokrzyskich u stóp „Łysicy“ w św. Katarzynie, przy szosie Kielce—Bodzentyn, na granicy lasów państwowych i ziemi klasztornej.

Ktoś podpisany inicjałami „E. M.“ dowiedziawszy się o tym fakcie napisał notatkę pt. „Ręce precz“! w której w sposób bardzo gwałtowny i napastliwy występuje przeciwko firmie „Atelier—Kropka“ nazywając zuchwalstwem projekt wspomnianej firmy wybudowania kiosku w „Puszczy Jodłowej“.

Tak sprowokowana firma „Atelier—Kropka“ wystosowała odpowiedź na napaść pt.: „Obrońcom Puszczy Jodłowej“, w której w sposób dość spokojny i rzeczowy, a równocześnie wysoce dowcipny i cięty odpierał uczynione jej zarzuty oraz przedstawia swój punkt widzenia na sprawę i motywy, które firmą kierowały co do projektu zbudowania kiosku w Puszczy Jodłowej.

Ciekawym jest jak rozstrzygnie się sprawa i komu władze przyznają rację? s.

Ukradli cały tartak

W Tłumaczyku w pow. kolomyjskim istniał przez szereg lat tartak, będący własnością niejakiego Eecksteina. Przed kilku laty firma zbankrutowała i odbyć się miała licytacja **wszystkich obiektów tartaku, m. in. 7 domków fabrycznych, 2 gatrów, hali tartacznej, dynamomaszyny, tokarni, stolarni itd.** Wierzyciele odstąpili jednak wówczas od zamiaru sprzedaży tych obiektów, nie mogąc uzyskać za nie odpowiedniej ceny. Obecnie, przyciśnięci własnymi potrzebami, wierzyciele Ecksteina, zdecydowali się na licytację. I wówczas okazało się, że tartak już nie istnieje, gdyż okoliczni chłopi w ciągu ostatnich dwu lat rozkradli wszystko. **Rozebrali nawet domki i 3-kilometrową bocznicę kolejową.** W rezultacie, z licytacji resztek, których chłopi nie zdążyli jeszcze zabrać, wierzyciele uzyskali ogółem niespełna 2.000 zł.

—ooo—

ROLNICY WOJEW. KIELECKIEGO NA F. O. N. Zbiórki na F. O. N. przeprowadzone od początku roku bieżącego wśród rolników województwa kieleckiego przyniosły w wyniku poważną sumę około ćwierć miliona złotych. Najofiarniejsze okazały się powiaty: miechowski, sandomierski i opoczyński.

Parę obrazków z Limanowszczyzny

Dużo już pisano o powiecie limanowskim, a jednak za mało! Jakaś dziwna odrębność uderza w tej okolicy każdego przybysza. Odrębny duch wsi zradykalizowanej, odrębna umysłowość i kultura, — słowem wszystko tu wyjątkowe, nawet pojedyńczy człowiek, zresztą poczciwy — tylko zaniedbany, opuszczony. Trzeba przyznać, wjeżdżając w powiat limanowski, że już i mosty oraz drogi są tutaj również dziwnej odrębności. Powódź tutaj zrobiła swoje. Lecz dlaczego zniszczenia jeszcze dotąd nie usunięto. Były na tym terenie już różne władze, nawet wojewódzkie, a jednak jestem przekonany, że nie wszystko objęły swoim wzrokiem, nie o wszystkim się dowiedziały.

Piszący te słowa przybył w ten powiat w maju 1937 roku do Nowego Rybia ad Tymbark. Pragnąłem dostać się do Tymbarku. Wiedziałem, że do stacji Łososina Wielka jest droga fatalna, lecz nie przypuszczałem, że do Tymbarku jest tak straszna! Bo proszę sobie wyobrazić parę kilometrów drogi po sążnistych kamieniach, to w górę to w dół — a potem... potem jedzie się korytem rzeki wsi Piekiełko kilometrami, aż do mostu kolejowego w Tymbarku, bo tędy wygodniej dla furmanki.

Inny brazek, jadąc z Łososiny do Nowego Rybia można spotkać przy rzece we wsi Piekiełko stos drzewa złożony i przykryty! Podróżny może dowiedzieć się łatwo od tamtejszego wieśniaka, że jest to drzewo wyznaczone na most, zabrany w czasie wielkiej powodzi z roku 1934. „Drzewo już zczerniało, mówi wieśniak, ale możeby tesczce z niego co było! Była tu jakś komisja w 1935 r., chcieli budować, ale robotnicy mieli być wszyscy obcy, nikogo z nas nie chcieli przyjąć, więc nie było budowy. A u nas też są dobrzy majstrowie i cieśle“... były wyznaczone pieniądze na ten most i co się z nimi stało?! Nie wiem!“

Wiedział tylko, że mostu nie ma, bo musiał jechać ćwierć kilometra by przebyć tę rzekę mostem litości godnym! Ile prawdy w tym, co chłop mówił nie wiem! **Ale to marnowanie materiału!!** — I jeszcze jedna myśl mię uderzyła! Nie dawałem temu wary! Pobyt władz w Limanowej dał ten rezultat, że postanowiono zabrać się do tego jeszcze nie tego roku pewnie, ale na drugi!

I jeszcze inny obrazek w Nowym Rybiu spotykamy na drodze, idących chłopców z okolicy, zdrowych i tęgich! Dowiedziałem się, że idą do Krakowa, bo tam można coś zarobić! Przy gazetach, przy budach, na ulicy i t. d.

Przykro mi się zrobiło słysząc te wyznania do jakich zawodów gotują się te młode i tęgie siły. Most tutejszy mieli robić

Kończy chłop! Zamyślił się i dodał: „Czy pracownicy podobno z Krakowa, tutejsze siły idą do Krakowa na ulice zarabiać! Jaki tu brak koordynacji, ekonomicznego porządku. Każdy przeczułby, że z tych chłopców zdrowych i silnych może być wielki pożytek na wsi — tam w mieście mogą z nich być oszuści, złodzieje, zmarnują się, bo pracy nie otrzymają, a ulica weźmie ich w swoje rozpustne objęcia! Mogliby przecież zarobić te trzy złote w swojej okolicy, przy tych fatalnych drogach, przy tym moście dotąd nie zbudowanym, pracując nad podniesieniem powiatu. Tyle jest tu pracy, a te młode siły idą marnować się do miasta.

Na ten stan rzeczy winny odpowiednie czynniki zwrócić baczniejszą, niż dotąd uwagę i zaopiekować się zaniedbaną wsią, która znajduje się w ciężkim położeniu i zewsząd oczekuje pomocy. **J. D.**

Ujęcie profanatora kapliczki pod Częstochową

We wsi Rudnik Wielki pod Częstochową znajduje się kapliczka, wzniesiona po Powstaniu Styczniowym, która przez długie lata zastępowała miejscowej ludności kościół. Przed kilku dniami stwierdzono, że w nocy **ktoś zdemolował urządzenie wewnętrzne kaplicy.** Energiczne dochodzenie ustaliło, że tej zniewagi dopuścili się dwaj mieszkańcy Rekszowic: T. Bąk i syn jego Stefan. Osadzono ich w więzieniu.

TRZYLETNI CHŁOPIEC UDUSIŁ DWULETNIEGO. W miejscowości Hühnersberg w Karyntii zdarzył się tragiczny wypadek w rodzinie rolnika Preningera. Trzyletni synek bawiąc się w „konia“ z dwuletnim bratem udusił go, zaciskając za mocno lejce dokoła jego szyjki.

OD DWÓCH DNI W PÓŁNOCNEJ CZĘŚCI STANÓW ZJEDN. PADAJĄ ULEWNE DESZCZE, które spowodowały wylewy potoków i rzek w stanach New Jork, New Jersey, Pensylwania i Północnej Karolinie. W wielu miejscach drogi zostały zalane, uniemożliwiając komunikację.

—ooOoo—

Radio

Programy stacyj radiowych

WTOREK 31 SIERPNIA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski: godz. 6.15 Pieśń poranna „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.18 Gimnastyka; 6.38 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik i hejnał z Krakowa; 12.03 Dziennik południowy; poranny; 7.10 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu 12.15 Skrzynka rolnicza; 12.25 Koncert południowy 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Audycja dla dzieci; 16.20 Koncert muzyki salonowej; — 16.45 „Lida — klucz do Wilna“ — felieton; 17.05 Koncert orkiestry; 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna; 18.00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; — 18.10 Program na dzień następny; 18.15 Muzyka z płyt; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 „Broszka“ — skecz (z Wilna); 19.15 Muzyka na płytach; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Wieczorny koncert muzyki lekkiej i tanecznej; — 20.45 Dziennik wieczorny; — 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich“ — powieść mówiona; 22.00 Recital śpiewaczy; 22.30 Muzyka lekka na płytach; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Lwów, g. 12.15 Gazetka informacyjna 13.55 Płyty 14.55 Giełda lwowska; 15.00 Koncert rozrywkowy; 15.15 Popołudniowy koncert muzyki na płytach; 15.40 Lwowskie wiadomości bieżące; 18.10 Muzyka 18.25 Minuty literackie — „Ballady lwowskie“; — 18.40 Program na dzień następny; 18.45 Wiadomopłytach; 23.00 Koncert życzeń; 23.10 Muzyka taneczna.

Katowice, godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.03 Muzyka poranna na płytach; 12.15 Wiadomości bieżące; 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń 13.15 Muzyka z płyt; 15.30 Muzyka lekka na płytach; 15.43 Wiadomości giełdowe; 16.20 Muzyka z płyt; 18.10 Odczytanie programu na dzień następny; 18.15 „Wiatr od morza“ — fragment z powieści; 18.30 Muzyka z płyt; 18.45 Lokalne wiadomości sportowe; 22.00 Utwory skrzypcowe.

Kraków, godz. 12.15 Kilka informacyj; 13.55 Muzyka z płyt; 15.05 Czy wiecie, że...; 15.25 Muzyka z płyt; 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Odczytanie programu na dzień następny; 18.15 Pieśni chóralne; 18.45 Lokalne wiadomości sportowe; 22.30 Muzyka z płyt; 23.00 Muzyka taneczna.

Pomóżmy misjonarzom wyjeżdżającym do Brazylii!

W dniu 18 września z zakładu misyjnego Księży Misjonarzy św. Rodziny w Górce Klasztornej na pracę duszpasterską do naszych wychodźców w Brazylii wyrusza poważna wyprawa misyjna. W skład wyprawy wchodzą: **ks. W. Ginter, ks. J. Kraiński, ks. Z. Dryjański, ks. M. Stencel, ks. J. Kuczkowski i ks. Fr. Woźny.** Udają się do różnych prowincji brazylijskich. Na miejscu swego przeznaczenia nie znajdą żadnej pomocy i żadnych rzeczy potrzebnych do kultu Bożego. W to wszystko muszą zostać zaopatrzeni w kraju. Nie trudno więc sobie wyobrazić ile pociągnie za soba kosztów podobna wyprawa i podróż. To też prowincjałat księży misjonarzy Świętej Rodziny apeluje o pospieszenie z doraźną pomocą czy to w postaci ofiary pieniężnej na podróż dla wyjeżdżających misjonarzy, czy też w postaci innych ofiar, jak naprzykład książki dla bibliotek i szkół na wychodźtwie, paramentów kościelnych itd. Wszelkie ofiary przesyłać należy pod adresem: Zakład Księży Misjonarzy św. Rodziny w Górce Klasztornej, poczta Łobżenica Wlkp., a ofiary pieniężne na P. K. O. nr konta 207.420. właściciel konta: Collegium Marianum, Górka Klasztorna, U. P. Łobżenica.

JANINA STEFANOWA ZAKRZEWSKA

A jednak...

Kilkanaście lat przed wojną. 18

— Zulo, powiedział ścicha Alfred — czy nie zechcesz przejść się ze mną po ogrodzie?

Nareszcie! nareszcie! uczucie niesłychanego triumfu przepełniło duszę księżniczki. Podniosła głowę, już, już otwierała usta, aby odpowiedzieć...

Przyzwalające słowo zamarło na jej ustach. Zza węgła pałacu ukazał się nadchodzący Eryk. Szedł wolno, rozglądając się na wszystkie strony — nagle ujrzał młodą parę na tarasie i stanął jak piorunem rażony.

Chłopięca, na bronz spalona twarz poszarzała, skurczyła się — zza pąsowych warg zabłysły zęby, jak u złego psa. Wesołe oczy zmętniały, posypały się z nich straszliwe iskry.

— Boże! — niemal krzyknęła Zula.

Ledwie na tyle zdołała się opanować, że nie wyrwała ręki Alfredowi, wysunęła je łagodnie pod pozorem poprawienia włosów, a gdy zdziwiony jej milczeniem, powtórzył pytanie, odpowiedziała prędko:

— Z największą chęcią... za chwilę... tylko, proszę cię, przynieś mi... przynieś mi... parasolkę...

Mówiła napół przytomnie, nie spuszczając szeroko otwartych oczów z Eryka! Boże! aby nie wybuchnął... aby nie wybuchnął...

Nie zdziwiła Alfreda prośba Zuli. Wiedział, jak dbała o cerę. Prędko więc poszedł na poszukiwanie żądanego przedmiotu.

Księżniczka rzuciła szybkie, skośne spojrzenie na ordynata i matkę: odetchnęła. Tak byli zagadani, zagłębieni we wspomnieniach, że na nic nie zwracali uwagi.

Jednym skokiem przebyła przestrzeń, dzielącą ją od Eryka, zwinęła ze stopni tarasowych i dopadłszy go, ujęła poufale pod ramię.

— Jesteś nareszcie!

Prawie się doń tuliła. Wszystko, wszystko, aby go tylko stąd przed powrotem Alfreda oddalić... aby opóźnić wyjaśnienia... tłomaczenia... które się dla niej mogły tylko bardzo źle skończyć...

Pociągnęła go ku bocznej alei, zasłoniętej ścianą krzewów przed niedyskretnymi spojrzeniami.

Odetchnęła. Uff! bezpieczna! można z tym wariatem pogadać. Puściła jego ramię i stanąwszy przed nim, zapytała, wdzięcząc się jak kotka:

— Co ci jest? cóż taki jesteś skrzywiony, jak środa na piątek? czy to mój przyjazd tak na ciebie wpływa?

Uśmiechała się filuternie, choć złość ją rozpierała. Co sobie ten głupiec wyobraża...

Milczał, patrzył na nią ponuro. Zaniepokoiła się jeszcze bardziej... wolałaby wymówki... pretensje, jak to ponure milczenie i ten niesamowity wzrok.

Powtórzyła pytanie — on nie odpowiedział, ujął ją za obie ręce i mocno, do bólu ścisnął.

— Co jest między tobą a Alfredem?

Zimno jej się zrobiło. Chcąc zyskać na czasie, syknęła:

— Puść! boli!

Nie puścił, zwolnił tylko nieco uścisk i powtórzył pytanie, zbliżając twarz do jej twarzy.

Wzruszyła ramionami.

— Co ma być? nic!

— To nieprawda!

— Grzeczny jesteś!

— Bądź pewna, że będę grzeczniejszy, jeżeli się przekonam...

Umilkł na chwilę, dysząc ciężko. Jeszcze się niżej nad nią pochylił.

— Nic trzeba było mnie zaczepiać... wiesz? przeszłego roku... nie ja zaczepiałem... nie zwracałem na ciebie uwagi... tyle co na każdą ładną pannę... ale ty nie spoczęłaś, aż zrobiłaś ze mnie swego niewolnika... Udało ci się, o! udało! ale...

Zaczął się nieprzyjemnie, chrypliwie.

— Wiesz? złapał kozak tatarzyna, a tatarzyn za łeb trzyma!

Skrzywiła się niechętnie.

— Czy to ma być dowcip? nie rozumiem. Ach! niestety! rozumiała aż nadto dobrze!

— Nie rozumiesz? więc ci wytłumaczę. Nie jestem dzieckiem, jestem mężczyzną... kocham, mam do ciebie prawa i nie odstąpię ich nikomu... rozumiesz! nikomu? — w uniesieniu znowu do bólu ściskał jej ręce.

— Puść! boli! — starała się zgniecione palce uwolnić. W głowie jej się kręciło. Jeżeli nie znajdzie sposobu ułagodzenia go...

Nie puścił, jeszcze mocniej zaczął gnieść delikatne paluszki.

— Mów! co jest między tobą a Alfredem?

Ból i desperacja dodały jej odwagi.

— Jak będziesz tak po chamsku ze mną postępował, nie odpowiem wcale!

Zawstydził się, oprzytomniał. Puścił jej ręce.

— Przepraszam cię — chciał ją wziąść za rękę i pocałować, cofnęła się, już wiedziała, jak ma postępować...

Napadła nań z górv.

— Co ty sobie myślisz? co to za sposób przemawiania do mnie? co to za uzurpowanie sobie jakichś praw?

Patrzył na nią zmieszany — przy ostatnich słowach twarz mu się znowu zmieniła. Przyskoczył, chwycił ja pomimo oporu za ręce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Czy kobieta z wyższym wykształceniem może być dobrą gospodynią?

Wielu twierdzi. że kobieta posiadająca wyższe studia. nie jest i nie może być dobra gospodynią. Gdyby jednak osoby te chciały zadać sobie troche trudu i rozejrzeć sie dokoła siebie przekonałyby się, że mniemanie ich jest błędne. gdyż właśnie większość kobiet studiujących po wyjściu za mąż oddaje się z całą gorliwością sprawom domowym i wyrabia sie na wzorowe gospodynie.

Wiele oczywiście kobiet. które po skończeniu studiów idzie na posady, pozostaje na nich również po wyjściu za mąż, i z braku czasu powierzają troske o dom służbie. **Lecz tak samo postępują i kobiety nie mające wyższego wykształcenia.**

Zdarzają się także kobiety studiujące, które głosza szumne hasła niezależności. nie chcą zniżyć się do zajęć domowych i wyszukuja sobie zajecie poza domem. **W rzeczywistości jednak większość tych kobiet pragnie również wyjść za mąż, mieć swój własny dom i wychowywać własne dzieci. A jeżeli któraś z nich zajmuje jakąś posadę jeszcze i po ślubie, to rezygnuje z niej przeważnie po przyjściu na świat pierwszego dziecka o ile pozwalają jej na to oczywiście warunki materialne.**

Twierdzenie, że studia uniwersyteckie przeszkadzają kobietom w przygotowaniu sie do spełniania istotnej roli kobiecej jest conajmniej nieuzasadnione. Zarówno wśród kobiet studiujacych. jak i innych można spotkać jednostki. które nie umieją lub nie chca zająć należnego im miejsca przy ognisku domowym. Tych kobiet jest mimo wszystko nie wiele. Nie należy sądzić, że młoda kobieta. która ukończyła studia uniwersyteckie, nadaje sie jedynie na jakąś „uczona“. Można znać przecież doskonale np. ekonomie a zarazem robić świetne ciastka. Kobieta ma pewne naturalne predyspozycje do zajęć domowych, to też często potrafi je ona wykonywać instynktownie. bez jakiegokolwiek przygotowania. Zdarza sie natomiast niezmiernie rzadko, aby jakaś kobieta. gdy zajdzie tego potrzeba. nie umiała sobie z nimi poradzić.

Kobieta z wyższym wykształceniem pragnąc wykazać, jak błędne jest o niej mniemanie, bierze sobie często za punkt honoru, aby stać się wzorową panią domu, a udaje jej się to tym lepiej, że lata studiów przyzwyczaiły ją do systematyki, do pracy i do logicznego myślenia, czego tak często brak jest innym kobietom.

Czy natomiast młoda kobieta nie studiująca, lecz spędzająca życie na wizytach, pogadankach. popijaniu herbatki, na gonieniu od jednego magazynu konfekcji damskiej do drugiego i na wysiadywaniu godzinami po rozmaitych cukierniach i kawiarniach ma lepsze przygotowanie na pania domu, matkę i żonę?

Bardzo często jest ona kobietą powierzchowną, mająca pełno zajęcia poza domem, podczas gdy kobieta o wyższym wykształceniu posiadająca wyższą kulturę duchową i bogatszy umysł zrozumie lepiej swoją rolę, i wskutek tego będzie starała się być mniej płochą, bardziej stateczną i zrównoważoną. będzie wiecej wyrozumiała dla swoich dzieci. potrafi je lepiej odczuć i zrozumieć a co za tym idzie i lepiej nimi pokierować i pomóc im w życiu.

Z. Bryndzka.

Hiszpanka budzi się dla narodu...

W Hiszpanii rozgrywa się od roku walka o egzystencję narodu. Walka ta toczy sie nie o zwycięstwo tej lub owej partii, lecz o sprawę bardziej doniosłą, o kwestię „być lub nie być“ Dlatego też dociera ona do wszystkich dziedzin życia, zmienia ludzi i ich stosunek do życia i dlatego nie może być rozstrzygnięta przez jakiekolwiek kompromisy. dostosowanie się do poglądów, lub zastosowanie się do zewnętrznych okoliczności.

Jak głęboko sięga ta walka, dowodzi tego przede wszystkim fakt przemiany kobiety hiszpańskiej. Wiadomości nasze o Hiszpance były, jak dotąd. dość skromne. Wiedzieliśmy. że na kruczych włosach nosiła wysoko upiętą mantylę, że usunięta w zacisze domowe żyła jedynie dla swych dzieci, występując publicznie tylko w święta i podczas wielkich uroczystości. Może słyszeliśmy też o tym, że parę lat temu otrzymała ona prawo głosowania. które w miastach było początkiem jej emancypacji. Emancypacja ta nie miała jednak nigdy widoków objęcia całego narodu, była jedynie przywilejem kół inteligencji.

Dopiero wojna domowa Hiszpanii obudziła kobietę hiszpańską, obudziła ją z dziś na jutro, obudziła ją dla jej narodu i dla zadań, które spełnić ma dla swego kraju. Przed rokiem liczba kobiet należacych do oddziałów Falangi wynosiła zaledwie 500 członkiń, podczas gdy obecnie wzrosła do liczby 150.000. „Arriba Espana“! Niech wzmacnia się nowa Hiszpania! Oto hasło partii gen. Franco.

Kobiece oddziały Falangi nie są jedynie wyrazem potrzeby chwili obecnej, wywołanej wojną domową, lecz mówią zarazem wymownie o przemianie wewnętrznej, której uległa dzisiejsza Hiszpanka.

O przemianie tej świadczą chociażby prawidła „falangistek“. **Tak więc pierwszy punkt norm życiowych falangistek żąda od kobiet „Falangi“ „zupełnego oddania się dziełu“, punkt 2. żąda „wyrzeczenia się i gotowości ofiary“. W zrozumieniu, że kobieta, jak w ogóle zreszta człowiek, doprowadzić może do udziału i wykorzystania swoich zdolności — tylko przy największej aktywności właściwych mu rysów charakteru i właściwości duchowych, powiada punkt 3: „Każdego dnia zbliżaj się coraz bardziej do ideału kobiety“. Punkt 5 mówi: „Nie sprzeniewierzaj się twojemu kobiecemu przeznaczeniu nawet wtedy, gdy musisz spełniać męską pracę“. A 8 punkt brzmi: „Staraj się zawsze być uzupełnieniem mężczyzny“. O stosunku kobiety hiszpańskiej do ojczyzny czytamy w punkcie 6: „Pracę swoją spełniaj z miłości do ojczyzny“. Punkt 9 brzmi: „Każdego nowego ranka wznieś serce twoje do Boga i każdego dnia myśl o twojej ojczyźnie; zaś 10: „Żyj zawsze dla narodu, dla sprawiedliwości i dla ojczyzny“. O radości życia mówi punkt 14: „Staraj się szerzyć zawsze wesołość i radość“. Na konieczność podporządkowania się całości wskazuje punkt 12: „Dla powodzenia sprawy poddaj się ścisłej dyscyplinie“.**

Takie są normy życiowe kobiety falangistki. Brzmią one bardzo prosto a jednocześnie mają one przekształcić życie w Hiszpanii. Kobieta hiszpańska pracuje dzielnie dla dobra narodu. Praca ta przystosowana jest oczywiście dzisiaj do warunków wojennych. Kobiety hiszpańskie zakładają tuż za frontem jadłodajnie, szwalnie i ogródki dla dzieci. Gdy oddziały gen. Franco zdobędą jakaś wieś lub miasto, wjeżdżają za nimi auta ciężarowe. wyładowywane chlebem i rozmaitymi środkami żywnościowymi, aby nikt bez względu na to, do jakiej należy partii nie odczuwał głodu. By zdobyć potrzebne środki na tak olbrzymie wyżywienie, 40.000 dziewcząt z Falangi urządza co drugą niedzielę zbiórkę na rzecz wygłodniałych wsi. które po wycofaniu się oddziałów czerwonych powierza się ich pieczy.

Maria F.

Blondynki mają najgęstsze włosy

Znany waszyngtoński dermatolog, doktór Charles Campell, twierdzi, że szybsze wypadanie włosów u mężczyzn. a znacznie powolniejsze u kobiet. zależne jest w zupełności od właściwości budowy ciała ludzkiego.

Mianowicie kobiety posiadają zawsze znacznie silniejsze i grubsze warstwy tłuszczu pod skóra na całym ciele. a więc i na czaszce. aniżeli mężczyźni. Wobec tego, gdy tylko ta podskórna warstwa tłuszczu z wiekiem u mężczyzny zaczyna się zmniejszać, jednocześnie zaczynają mu wypadać i włosy, gdyż nie znajdują dla siebie dostatecznej ilości pożywienia, koniecznej do wzrostu. Kobiety nawet i **do bardzo późnego wieku tą warstwę podskórną tłuszczu zachowują,** a właściwie u wielu kobiet warstwa ta staje się grubszt i to jest powodem, że włosy kobietom nie wypadają — zachowjuą je one do bardzo późnego wieku.

Doktór Campell również stwierdził, że najbujniejsze włosy mają blondynki, następnie brunetki, a na końcu kobiety rude. Blondynki mają przeciętnie na głowie 140.000 włosów, u brunetek naliczono tylko 100.000, podczas gdy u kobiet rudych znalazło się tylko około 90.000 włosów na głowie. Pośrednim powodem tej liczbowej różnicy jest także i to, że włosy blondynek są najcieńsze, znacznie grubsze są włosy brunetek, a najgrubsze są włosy rude.

Dawniej wierzono, że mężczyzna o bardzo silnym zaroście na twarzy musi być również i bardzo silnym fizycznie. Później jednakże stwierdzono na badaniach, że włosy właściwie silniej i bujniej rosną u mężczyzny, który przekroczył wiek średni, oraz u ludzi słabych fizycznie. Przeciętnie włosy na głowie, gdy są w stanie zupełnie zdrowym, rosną o dwa cale miesięcznie, podczas gdy są zakrywane. gdy powietrze i światło słoneczne nie mają do nich przystępu, rosną bardzo słabo i są nikłe i słabe. Włosy stale się odnawiają, a jeśli nawet jaki włos zdrowy wypadnie, to o ile skóra na czaszce jest zdrowa. na jego miejsce wyrasta inny. Przeciętnie czas życia jednego włosa na głowie obliczają specjaliści na cztery lata, zaś włos na rzęsach ocznych nie trwa nigdy dłużej jak 150 dni.

Mała Polka z Finlandii przykładem miłości Ojczyzny

Prawdziwie wzruszające są nieraz dowody niezwykłego przywiązania. Polaków zza granicy do Ojczyzny. Pięknym tego przykładem jest postać małej dziewczynki z zatoki Fińskiej, **Bernardki Zubkówny.** Mała Polka, która nigdy swej Ojczyzny nie widziała, nauczyła się czytać i pisać po polsku od swej chrzestnej matki, u której się wychowuje. Natomiast jej opiekunka nauczyła się polskiego sama, bo w szkole rosyjskiej uczono ją po rosyjsku. Tak, zdawałoby się dość luźny związek z Polską i polskością utrzymał jednak w duszy dziewczynki poczucia przynależności narodowej. Bernardka nawiązała korespondencję z koleżankami w kraju.

Mała, dzielna Polka była od najmłodszych lat wszędzie, przy każdej okazji prawdziwym obrońcą dobrego imienia Polski i propagatorem jej kultury. Czy to w szkole czy to w gronie koleżanek, zawsze stawała w razie potrzeby w obronie swej nigdy niewidzianej Ojczyzny.

Obecnie najgłębsze pragnienie małej patriotki zostało spełnione, bowiem Światowy Związek Polaków z Zagranicy sprowadził dziewczynkę na obóz letni. Zubkówna przebywa obecnie w ośrodku obozowym Światowego Związku, mając możność zapoznania się z Ojczyzną, której na obczyźnie zawsze była wierna.

Wychowywać czy tylko dokształcać córki za granicą

Przed wojną należało do „bon tonu“ wysłać córkę za granice. Uważano, że „prawdziwe“ wychowanie można zdobyć tylko na pensji w Zurychu. czy też w Grenoble albo w samym Paryżu. Wyjeżdżały więc 12. lub 14-letnie dziewczynki, a wracały 16. lub 18-letnie „damy“. Nadawały „ton“ pomiędzy koleżankami „krajowego“ wychowania i uważały sie za coś doskonałego. Często ta „doskonałość“ była tylko zmanierowaniem, zarozumiałością, czy też zwykłą afektacją.

Wojna światowa położyła kres wyjazdom młodych panienek do zagranicznych pensji. Obecnie jednak stały się one znów aktualnymi, z tą tylko różnicą, że dziś za granicą wychowują się nie córki ziemiańskie albo ze sfer urzędniczych, lecz córki przemysłowców lub różnych dorobkiewiczów. Teraz weszła w modę edukacja na pensjach angielskich i niemieckich.

Nie dociekamy tu z jakich sfer i gdzie odjeżdżają uczenice, ale zastanawiamy się nad innym zagadnieniem. Dawniej wysyłali rodzice córeczki za granicę jak najwcześniej. będąc zdania, że czego nie nauczy się w wieku młodym, nie nauczy się w ogóle. Dziś dochodzi się jednak do przekonania, że dziewczynki (ja uważam. że i chłopców również) powinno sie **wychowywać** na ojczystym gruncie. O ile chodzi o język obcy, to przez siły fachowe można za granicą dokończyć wykształcenia, lecz nie wychowania.

Wychowanie młodych panienek za granicą wykazało dużo stron ujemnych, gdyż zatracaja one swą indywidualność i stają się gorszą lub lepszą imitacja Francuzek, Angielek lub Niemek. Wiadomo, że psychika młodych Polek. jak w ogóle wszystkich słowianek, różni się znacznie od wrodzonej dystynkcji młodej Francuski. Młode Angielki znów mają mniej temperamentu, lecz wrodzone poczucie posłuszeństwa. Nie zrozumie więc wychowawczyni Angielka „rewolucyjnego“ popędu pełnej temperamentu młodej Polki i dochodzi często do scen. które bardzo upokarzają młode słowianki i wypaczają ich charakter. W zakładach niemieckich wchodzi pod uwagę tylko ślepy „drill“, a słowiańskim dziewczętom potrzeba tylko więcej karności moralnej.

Pomimo, że edukacja na pensjach we Francji jest dla Polek najbliższa (ze względów natury psychicznej), to należy ją zatrzymać jako zasłużoną nagrodę po ukończeniu nauki w szkołach średnich. lub nauki ogólnej. 19. lub 20-letnia panna. która ma już ukształtowany charakter, odnosi z dalszej edukacji, czy też z dłuższej podróży za granicą daleko większą korzyść. niż 12. lub 14-letnia panienka. Ta nauczy się przede wszystkim dostosowywania sie do obcego jej otoczenia. Musi ona bowiem często nakładać maske swoim uczuciom i temperamentowi. by uniknąć konfliktu z powodu zasadniczych różnic cech narodowych. Nic więc dziwnego, że to młodziutkie stworzonko powraca do kraju z obcymi manierami i doskonałą wymową obcego języka, lecz z małym poszanowaniem wszystkiego co „swoje“. Natomiast podróż i pobyt za granicą dorosłej panny. o zdecydowanym już charakterze. odnosi niezawodną korzyść, a zdobytą wiedzę potrafi ona w ojczyźnie praktycznie wykorzystać.

M. Ostrawicka.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze wpłacanie prenumeraty.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny, mgr Konstanty Turowski

Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.